

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. 1,40 zł
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowiec, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.
Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowiec
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pełka**, Świętochłowiec

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz jednołamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

O rozważę i zastanowienie.

Dzisiejszy człowiek żyje tak szybko, ma tak mało czasu na wglądanie wewnątrz siebie, że większość swych czynów spełnia bez należytej rozważy. Są chwile w życiu człowieka, w których nie może być mowy o rozważy, ale gdybyśmy się przyzwyczaili wglądać w siebie, zastanawiać się nad drobiazgami, byłoby tych chwil znacznie mniej i ostrze ich nie byłoby tak obosieczne.

Zastanawianie się i rozważa, czynią człowieka dojrzałym i w pełni odpowiedzialnym za swe czyny. Musimy jednak nauczyć się, aby czynić to często, coraz częściej.

Zastanowienie się i rozważę w stosunku do naszych bliźnich zamknięta można w znanym przysłowiu: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe”.

Zastosowanie tego przysłowia zdaje się niemożliwym. A przecież tak nie jest. Wystarczy wstawić siebie bezstronnie w miejsce tego, komu mamy zamiar wyrządzić krzywdę, czy szukać na nim sprawiedliwości. Z początku będzie to może dość trudne. Później jednak przyzwyczaimy się i wtedy dopiero poznamy błogie skutki tego, nic nie kosztującego systemu. Przekonamy się, że unikniemy wielu, wielu zatargów, nieprzyjemności, a znaczenie nasze i szacunek wzrosną niepomniernie. Dla niektórych może wyda się ten system pewnym ustępstwem czynionym na rzecz równych sobie. . . Tak. Chwilowo będzie to ustępstwo. Ale tylko chwilowo. Jako rekompensata pozostanie przeświadczenie wartości osobistej i zadowolenie wewnętrzne, którego nie ma nigdy, gdy się zaspokoja uczucie zemsty, nienawiści, zaprawionej choćby pewną dozą sprawiedliwości.

Tyle pozostanie na początek. Później zaś przyjdą inne nagrody w postaci szacunku, powagi i znaczenia.

Nie jest bowiem żadną sztuką wymusić na kimś uznanie sądem i więzieniem, nie jest sztuką dochodzić swego honoru w sądzie, ale sztuką jest zdobyć uznanie swym własnym postępowaniem. Rozważa i zastanowienie się względem samego siebie nie pozwoli nam na poczynienie kroków, którychbyśmy następnie żałowali.

Nie zaciągamy długów, nie zakupimy nic niepotrzebnego, nie będziemy przepędzać godzin na próżnowaniu, na obmowie, bo zastanowienie wykaże nam jak na dłoni, że tego długu nie będzie z czego spłacać, że bez tego artykułu się obejdziemy i że próżniactwo i obmowa są jeśli już nie grzeszne, to w każdym razie bezcelowe i nie przynoszące żadnego pożytku.

Człowiek, który nikogo nie obmawia, pod nikiem dołków nie kopie, który wszystkie swe czyny wykonuje z rozważy i zastanowieniem, zdobywa zaufanie ogółu. Mając zaś zaufanie, może budować śmiało gmach zbratania wzajemnego, może zrozumiałwszy niejedną przyczynę waśni i niezgody, zażegnać niejedno gróźne niebezpieczeństwo, pogodzić powaśnionych i t. p.

Życie jest wielką walką. Jest to pasmo trosk i udręczeń wszelkiego rodzaju, ale możnaby je o wiele u-

Polacy mrą z głodu, Żydzi tuczą się

69.629 Żydów w krajowych uzdrowiskach!

Związek Uzdrowisk Polskich ogłosił cyfrowe dane o kuracjuszach przebywających w polskich uzdrowiskach w roku 1934. Statystyką są objęte tylko większe uzdrowiska i o ustalonej reputacji leczniczej. W tych to miejscach kuracyjnych przebywało w roku 1934 — 175.199 gości. Cyfra bardzo skromna na 33 milionowy naród, a jeszcze jeden dowód małego upowszechnienia dobrobytu.

Co wszakże w tej statystyce zwraca szczególną uwagę, to fakt, że wśród owych 175.199 kuracjuszów w r. 1934 było aż 69.629 Żydów, co stanowi 37 procent.

Przyjmując, że chrześcijan jest w Polsce 30, a Żydów 3 miliony, relatywnie rzecz biorąc, na 46 zamieszkałych w Polsce Żydów do uzdrowiska wyjeżdża jeden, gdy innych mieszkańców stać na to w stosunku 1:273.

Odwracając rachunek, dla uwydatnienia plastyki cyfr, można powiedzieć, że na każdych 10 tysięcy mieszkańców Polski, a wśród nich również Żydów, leczą się w uzdrowiskach krajowych 213 Żydów, lecz tylko 36 chrześcijan.

Owe 37 proc. Żydów w naszych uzdrowiskach, to miara zamożności żydostwa, posiadającego odpowiednie środki na konserwowanie zdrowia dla walki konkurencyjnej z ludnością polską.

Warto również zanotować, w których uzdrowiskach leczą się Żydzi i jaki procent kuracjuszów tam stanowią. W cyfrze bezwzględnej wybija się na front Krynica, gdzie w 1934 r. leczą się 12.437 Żydów, stanowiąc

46 proc. ogółu kuracjuszów. Powyżej 60 proc. Żydów wśród ogółu kuracjuszów było w Iwoniczu i Skolu (63 proc.), Zawoju (72 proc.). Powyżej 50 proc. — Szczawnica, Jaremcze (55 proc.). Powyżej 40 proc. — Krynica (46 proc.), Ciechocinek (46 proc.), Truskawiec (45), Druskienniki (49,5), Ustroń (46), Morszyn (45), Worochta (46), Muszyna (47), Jamna (45) i Na-

łęczów (40). Powyżej 20 proc. ogółu kuracjuszów było Żydów: w Zakopanem (23 proc.), Rabce (29) i Busku (27). Najmniejszy procent Żydów wśród kuracjuszów zanotowano w Inowrocławiu, bo tylko 2 proc.

Powyższe obrazuje samo przez się, komu powodzi się w Polsce najgorzej.

Polak zasztyletowany przez żydów

Silna reakcja społeczeństwa — Komunikat policyjny stwierdza, że zajęcie sprowokowali Żydzi.

W ubiegłą niedzielę w godzinach rannych na boisku S. T. S. „Unja” w Sosnowcu odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Czarni” z Sosnowca, a „Hakoachem”, żydowskim klubem z Będzina. Brutalna gra Żydów wywoływała ostre protesty ze strony publiczności polskiej, a na boisku doszło do scysji pomiędzy „kibicami” Polakami i Żydami. Scysje te zostały jednak załagodzone i mecz rozegrało do końca.

Po meczu, gdy publiczność wyszła na ulicę, sprzeczka między Polakami a Żydami wybuchła na nowo i to w ostrej formie. W pewnym zaś momencie padł na chodnik 25-letni Jan Kamrowski z Sosnowca, trzykrotnie ugodzony nożem w okolicę serca. Po tym zbrodnictwie czynnie Żydzi rozbiegli się. Nieprzytomnego Kamrowskiego przewieziono do szpitala.

Wkrótce rozeszła się po mieście wiadomość, że ofiara bestjalstwa żydowskiego, Kamrowski nie żyje. Pogłoski tej w zarządzie szpitala nie można było niestety sprawdzić.

Jak się jednak okazuje Kamrowski, na szczęście, czuje się lepiej i chwilowo nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo.

Na boisko Kamrowski udał się celem wykonania kilku zdjęć, gdyż pracuje jako uczeń fotograficzny. Pochodzi z biednej rodziny. Cieszy się opinią nadzwyczaj spokojnego młodzieńca. Po wyjściu na ulicę, w pewnym momencie do Kamrowskiego przyskoczył 38-letni Żyd Jankiel Żyto i uderzył go laską. W obronie Kamrowskiego stanął żołnierz Polak. Tymczasem drugi Żyd 27-letni Szyja Winter wyjął sztylet i ugodził Kamrowskiego trzy razy w okolicę nerek.

Kto wychowuje naszą młodzież?

Na ławie oskarżonych w toczącym się obecnie przed sądem przysięgłych w Krakowie procesie zasiada między osiemnastu oskarżonymi o komunizm niejaka Perla Glanzberg, magistra filozofii. W kwietniu ubiegłego roku była ona aresztowana pod zarzutem prowadzenia akcji wywrotowej. Po wypuszczeniu na wolność Glanzberg uzyskała posadę w VII państwowym gimnazjum żeńskim w Krakowie. Uczyła tam w czasie, gdy przeciw niej toczyły się dochodzenia prokuratorskie. Wkrótce pani profesorka została ponownie aresztowana i obecnie siedzi na ławie oskarżonych.

Król i Pan świata mógł sobie obrać za ojca ziemskiego zwykłego cieślę i nie czuł się upokorzony, jakimż prawem człowiek śmie się nad drugich wywyższać?

Musimy więc starać się opanować swe wybujałe pojęcia o wielkości własnego ja, musimy działać rozważnie i z zastanowieniem, jeżeli chcemy aby nasze życie stało się odrobinę znośniejsze i prościejsze! Nie powinniśmy zapomnieć starej prawdy życiowej, która głosi: „Dziś na — jutro pod wozem”.

Ogłoszenia urzędowe.

Zestawienie ślubów, urodzeń i zgonów z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach za czas od 1. V. — 15. VI. b. r.

Urodzenia.

53 Jerzy Koj, 54 Dorota Marek, 55 Erwin Kulesa, 56 Adelajda Polaczek, 57 Anna Staś, 58 Jan Nowak, 59 Bronisława Szydło, 60 Hildegarda Herzog, 61 Rut Hartosch, 62 Edyta Głab, 63 Hildegarda Paul, 64 Zygmunt Kostrzewa, 65 Elżbieta Stachura, 66 Helena Mierzwa, 67 Paweł Włoczek, 68 Wanda Margiela, 69 Rainhold Tomczok, 70 Krystyna Kuc, 71 Ginter Rauer, 72 Marja Rybarek, 73 Mieczysław Krawczyk, 74 Herbert Moczko, 75 Weronika Tyka, 76 Henryk Reinek, 77 Teresa Potempa, 78 Henryk Drożdżik.

Śluby.

16. Oskar Mikołajczyk, formierz — Gertruda Reinek
17. Herbert Kostoń, urzędnik administracyjny — Adelajda Mrowiec
18. Paweł Wojtala, czeladnik krawiecki — Leonarda Motysek
19. Roman Doktor, hutnik — Matylda Motysek
20. Teodor Kajzerek, hutnik — Anna Augustin
21. Augustyn Foks, robotnik — Wiktorja Gracka

Zgony.

35. Marja Konieczko, 19 dni
36. Józef Krzok, inwalida górniczy, 56 lat i 11 m.
37. Józef Mucha, inwalida hutniczy 68 lat 5 m.
38. Marja Hurek, bz. 28 lat i 8 m.
39. Franciszka Seemann zd. Guzik, 54 lata i 3 m.
40. Artur Janas, hutnik 25 lat i 8 m.

Z przemówienia gen. Rydza-Śmigłego

W Krakowie, na Sowińcu do uczestników zjazdu legionistów, wygłosił dłuższe przemówienie generalny insp. sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły. Oddawszy hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, gen. Rydz-Śmigły oświadczył:

„Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacyerza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bó Rzeczpospolita nasza jest rozłożysta, jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w 17 wieku, i cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie piersi żołnierskie?... I trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach państwa na dalszą metę. Nie można być dojutraszkim, żyjącym z dnia na dzień.

Koledzy, nie można utyskiwać, trzeba myśleć i dołożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola, trzeba tę myśl pobudzić i pomoc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwałę i złą wolę. Mamy pewne pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategoria pojęć o państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale jednocześnie trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszym sercu: Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczy. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego narodu“.

Z Świętochłowic i okolicy.

Porządek nabożeństw w kościele św. Józefa.

Niedziela, dnia 11. VIII. 1935 r.

- 6½ Za członkine z róż: Gorek Elżbieta I. II i Gruchman Paulina
- 9 Zum Götti. Kinderfreund für das Jahrkind Ursula Tamm
- 9½ Do Opatrzności Bosk. za odebrane łaski z prośbą o dalsze w intencji rodziny Wackerman Wilhelm z Te Deum
- 10½ Za członków z róż: Świętek Józef I i II, i Wawrzynek Augustyn.

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę, dyżur pełni Apteka „Pod Gwiazdą“.

Dyżur lekarski.

Dr. Krygier, ulica Bytomska w jutrzejszą niedzielę.

Świętochłowice posiadają najlepszych w Polsce hodowców drobiu.

W Siemianowicach odbyła się jubileuszowa wystawa drobiu. Wystawa sama wypadła bardzo wspaniale. Na około 100 wystawców z całej Polski I. miejsce zdobył p. komisarz Bargieł który otrzymał 3 honorowe, jedną pierwszą i 4 drugie nagrody. Nagrody osiągnął p. kom. Bargieł za wystawione króliki holenderskie, szynszyle i gronostaje (karzełki polskie). Jedno z dalszych miejsc zajął p. Paweł Bramorski, który za wystawione króliki czarne i brązowe podpalane zdobył jedną I-szą i jedną II-gą nagrodę, oraz p. Karol Kolarczyk, który za wystawione króliki hawańskie zdobył jedną I-szą nagrodę.

Żywe pochodnie w hucie Falwa.

W ubiegłą sobotę w południe rozszła się po Świętochłowicach wieść o strasznej eksplozji na terenie huty Falwa. Mówiono o kilku zabitych i rannych.

Nasz sprawozdawca, który niezwłocznie udał się do huty Falwa stwierdził następujące:

O godz. 11,45 wydarzył się w oddziale generatorów przy stalowni nieszczęśliwy wypadek, spowodowany eksplozją przewodu gazowego. Ofiarą tego wybuchu padło dwóch robotników zajętych przy generatorze a mianowicie Leon Mańka z ul.

Szerokiej 4 i Paweł Trefoń z ulicy Polnej 10.

Gaz o temperaturze ponad 600 stopni podczas wybuchu zapalił się osiągając temperaturę ponad 1000 stopni. Tak silny ogień objął momentalnie ciała i ubranie obu robotników. Trefoń objęty promieniami ratował się ucieczką w dalszą część generatorów, gdzie koledzy nieszczęśliwego zdarli resztki palącego się na nim ubrania a następnie przy pomocy lokomotywy odwieźli poparzonego do stacji opatrunkowej przy bramie głównej. Drugi robotnik Mańka wi-

dząc się cały w płomieniach zeskoczył z wysokości 5 metrów na kupę miału węglowego, chcąc miałem zadusić płomień. Przyspieszy mu również z pomocą robotnicy, którzy po ugaszeniu ognia odnieśli Mańkę również na stację opatrunkową. Ze stacji opatrunkowej obu nieszczęśliwych odwieziono do szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

Poparzenia były jednak za silne. Już tego samego dnia, wieczorem wśród strasznych boleści zmarł śp. Trefoń. Następnego dnia wieczorem (w niedzielę) śmierć przerwała cierpienia ś. p. Mańce.

W poniedziałek, dnia 6-go rano przybyła na miejsce wypadku komisja w składzie: podinspektora pracy p. Papierza, podprokuratora p. dr. Malczyka oraz komisarza p. Bargieła. Komisja przeprowadziła szczegółowe dochodzenie i ustaliła że wina osoby trzeciej w powyższym wypadku nie zachodzi.

Pogrzeb ofiar.

W czwartek przed południem odbył się pogrzeb obu ofiar pracy. W pogrzebie bardzo liczny udział wzięła załoga huty Falwa z delegacjami kolegów Zmarłych, którzy nieśli kilka pięknych wieńców. Żałobny ten orszak pogrzebowy wywarł na tłumie, który obiegł obie strony ulicy które- mi orszak kroczył przygnębiające wrażenia.

Obaj bowiem Zmarli byli żonaci. Ś. p. Trefoń osierocił żonę i 5-ro dzieci. Wdowa zaś po ś. p. Mańce spodziewa się w krótkim czasie potomka.

A. B.

Płatność podatków w sierpniu.

W sierpniu płatne są podatki: do 15 sierpnia zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu, za r. 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w lipcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze:

do 15 sierpnia — zaliczka kwartalna (za II-gi kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, przez pozostałe przedsiębiorstwa, nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

do 15 sierpnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu lipcu r. b.;

do 5 sierpnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany w czasie od 16 do 31 lipca r. b.; do 20 sierpnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni sierpnia r. b.;

do 31 sierpnia — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników III grupy kontyngentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki wiejskie nie związane z gospodarstwem rolnem);

do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent, i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu r. b.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Myśli wybrane.

Cechą zdrowych natur jest to, że łakną prawdy, — i te tylko narody odrodziły się i podniosły, które prawdę sobie mówić pozwalały.

Kalinka.

W wojnie światowej polegli ze Zgody.

L. b.	Imię i nazwisko	Stopień wojskowy i zawód	Data śmierci	Miejsce śmierci
1	Emil Górka	szer. artylerji	29. 9. 18.	Francja
2	Ernest Bedürftig	szeregowiec	7. 8. 17.	Ypern
3	Oswald Botur	"	28. 7. 16.	Wołyń
4	Paweł Czakański	"	25. 9. 15.	Francja
5	Alojzy	"	8. 14.	" (zaginiony)
6	Paweł Czerny	kapral	4. 4. 17.	"
7	Jan Gansiniec	sierżant	25. 4. 18.	"
8	Robert Głębica	st. szer. strzelec	6. 2. 15.	"
9	Teofil Jarczyński	"	29. 9. 15.	Argony
10	Bolesław Jędrysek	szeregowiec	10. 9. 14.	Francja
11	Jan Kaleta	"	29. 9. 14.	"
12	Ignacy Kałuża	"	1. 5. 18.	Bauscourt
13	Maksym. Kirchman	st. strzelec	6. 10. 15.	Loretto
14	Jan Klimoszek	rez.	23. 6. 15.	Łamżyce (szpital)
15	Karol Knappe	"	23. 4. 18.	Francja
16	Józef Krawczyk	szeregowiec	9. 8. 18.	"
17	Leonard Kruk	"	6. 3. 16.	Szampanja (zagin.)
18	Wilhelm Kuchta	"	30. 3. 15.	Rosja—Polska "
19	Alfred Kubicki	st. szer.	28. 11. 15.	"
20	Maksym. Lenert	szereg. kan.	11. 3. 16.	Verdun
21	Wilhelm Lustig	szeregowiec	1. 11. 15.	Francja
22	Gerard Łukowski	"	11. 11. 16.	Rosja — Polska
23	Robert Markiewka	"	29. 7. 18.	Flandrja (zaginiony)
24	Wiktor Matera	strzelec	27. 9. 15.	Szampanja "
25	Oskar Mausel	szer. C. Kar. Masz.	8. 6. 18.	Flandrja
26	Paweł Michalczyk	szereg.	2. 7. 15.	Loretto
27	Oskar	maszyn. palacz	31. 5. 16.	Skagerrak
28	Józef	st. szereg.	16. 9. 16.	Francja (zaginiony)
29	Antoni Muc	rezerwista	13. 1. 15.	Argony
30	Karol Neuman	"	7. 9. 14.	Tarnawka (zagin.)
31	Paweł Neuman	"	20. 9. 15.	Neuville
32	Józef Nowak	szereg.	2. 9. 16.	St. Quentin
33	Jan Owczorz	maszyn. palacz	8. 12. 14.	Wyspa Falklandzka
34	Paweł	szereg.	6. 3. 16.	Szampanja
35	Piotr Pasoń	rezerwista	26. 6. 15.	Arras
36	Wincenty Pasoń	kapral	30. 3. 15.	Malaucourt
37	Józef Pawlytko	rezerwista	10. 9. 14.	Francja (zaginiony)
38	Henryk Pawliczek	szeregowiec	1. 8. 16.	Verdun
39	Józef Piecha	szereg. piech.	18. 4. 18.	Marbourg
40	Robert Pluta	rezerwista	22. 3. 15.	Francja
41	Antoni Richter	"	15. 7. 15.	Souchez
42	Paweł Rieger	szer. kan.	5. 1. 16.	Czerna
43	Rysz. Rosenberger	szereg.	9. 1. 15.	Łódź
44	Józef	"	23. 9. 18.	Egipt
45	Ryszard Siwiec	"	22. 5. 16.	Verdun (zaginiony)
46	Jan Świerczek	szer. piech.	28. 3. 18.	Nenville
47	Walter Szymała	"	29. 10. 18.	Rumunja
48	Nikodem Twardoch	"	30. 8. 16.	Arras
49	Stanisław Wilk	rezerw.	5. 3. 16.	Gustawów
50	Eryk Cerat	sierżant	17. 3. 16.	Verdun
51	Antoni Kiełbasa	st. szereg.	17.	Francja
52	Rajnhold Ziegler	"	2. 9. 14.	"
53	Piotr Marczoł	szereg.	14. 4. 15.	Argony
54	Józef Zimnol	"	12. 4. 18.	Francja
55	Franc. Kiełbasa	"	17.	"

Jeżeli się zważy, że wystawców było około 100 i że wystawcy zjechali się z całej Polski to naprawdę wielki to zaszczyt dla Świętochłowic, że nasz obywatel zdobył z wszystkich wystawców najlepszą lokatę.

Kurs kuśnierski w Świętochłowicach.

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 16.30 dokonał p. kom. Bargieł otwarcia kursu kuśnierskiego w sali p. Preisnera przy ul. Bytomskiej. Otwarcie kursu zaszczylił swą obecnością Starosta p. Szaliński. Obecni przy otwarciu byli również naczelnik gminy p. Polak oraz delegat Izby Rolniczej p. Wróbel.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świętochłowickiego

gwarantuje za wszelkie wkłady całym majątkiem i wszystkimi dochodami swojemi!

Składaj swoje oszczędności tylko w K. K. O.

Kronika policyjna.

Sroga strata. W drodze do domu zgubił niejaki Franciszek Nowak z ul. Zimnola 3 — 300 złotych. Uczciwy znalazca proszony jest o oddanie zguby za wynagrodzeniem.

—o—o—

Włamanie. Do mieszkania Piotra Hajskego przy ul. Polnej 20 włamali się nieznani sprawcy oknem od łazienki. Włamywacze skradli płaszcz i czarne sukno na ubranie. Szkoda wynosi około 150 zł.

—o—o—

Uczciwość żebracza. 6 bm. policja przytrzymała na targowisku zawodową żebraczkę Zofię Ptok w chwili, kiedy usiłowała sprzedać zegarek męski, pochodzący z kradzieży.

—o—o—

Znowu dzieci na torze kolejowym. Policja ma wiele kłopotu z małoletnimi, którzy sobie jako miejsce zabawy obrali tor kolejowy. Uważamy za swój obowiązek przypomnieć rodzicom na nieszczęśliwy wypadek, jaki swego czasu miał miejsce a w którym zginął syn państwa Skorupków. Należy przecież pilnować swoje dzieci, tem więcej, że jak się dowiadujemy policja w przyszłości będzie robiła doniesienie karne na rodziców, którzy nie pilnują swych dzieci.

—o—o—

Okradziony kiosk. W nocy 7 bm. włamał się nieznany sprawca do kiosku Franciszka Szermenty na kol. Grażyńskiego, ul. Piłsudskiego 2 skąd skradł różnego towaru jak papierosy, tytoń, czekolada, mydło i proszki na łączną sumę około 180 zł.

Górnicy kop. Niemcy na Sowincu.

W dniu 3 sierpnia br. cała załoga, kapalni „Niemcy” w Świętochłowicach, częściowo z rodzinami, wyjechała pociągiem popularnym do Krakowa, aby złożyć hołd pośmiertny Wodzowi Narodu i wziąć czynny udział w sypaniu Kopca na Sowincu. Wraz z załogą wyjechał dyr. Śniegoń. Wycieczka liczyła około 1000 osób. Inicjatywa wyjazdu wyszła od rady zakładowej kopalni i zarządu kopalni. Organizacją wycieczki zajęli się pp. inżynierowie Resler i Tomik. Organizację wycieczki przeprowadzono sprawnie, co spotkało się z uznaniem przewodników wycieczki po Krakowie. Uczestnicy wycieczki z kierownictwem

kopalni na czele udali się pieszo ze stacji Mydlniki na Sowiniec, niosąc woreczek z ziemią zabraną ze wszystkich pokładów węglowych kopalni, oraz blok węgla wagi 60 kg. ze stosownym napisem. Blok węgla złożony zostanie w muzeum. Do zebranych uczestników wycieczki przemówił na Sowincu przewodniczący rady zakładowej p. Bryła. Z Sowinca udali się uczestnicy wycieczki na Wawel, a po złożeniu hołdu pośmiertnego Pierwszemu Marszałkowi Polski, oprowadzeni przez przewodników, zwiedzili zamek królewski i inne pamiątki narodowe prastarej stolicy Polski.

Rodacy! Wzbudźmy się!

Otwórzmy oczy i przypatrzmy się żydowskiemu niebezpieczeństwu!

W ubiegłym tygodniu rozlepiono na płotach wzgl. słupach ulotki pod powyższym nagłówkiem. Ulotka która wyszła nakładem Stronnictwa Narodowego w Katowicach apeluje do społeczeństwa o omijanie kupiectwa żydowskiego. M. in. na ulotce były także zdania: Kto uchyla się od płacenia podatków? — żyd! Kto przemycza towary zagraniczne? — żyd! Kto handluje bez patentu? — żyd! Kto handluje żywym towarem? — żyd! Kto szerzy niemoralność? — żyd! Kto szerzy komunizm? — żyd!

Treść ulotek była żywo komentowana wśród przygodnych czytelników.

Niestety ulotka mówi wiele pra-

wdy. W ubiegłym bowiem tygodniu przytrzymano względnie doniesiono 7 żydów za handel bez świadectwa przemysłowego a mianowicie: Feinela Erlicha z Tarnobrzega, Telnera Berka z Chorzowa, Chencińskiego Framy z Działoszyc, Moszka Leiba Himelferba z Świętochłowic, Igra Golda z Modrzejowa, Witlera Izaka z Szczakowej i Wulkana Hennocha z Oświęcimia.

Najsmutniejszym faktem jednak jest to, że tych wszystkich hałciarzy i gnębieli robotnika popiera nasz lud śląski. Kiedyż nareszcie nasze gospodynie zrozumiały, że każdy grosz zanieiony żydowi odbiera chleb ich własnym dzieciom?

Migawki.

„Najważniejsza” figura!

Tak się to już w naszych Świętochłowicach dzieje, że byle kto, kto tylko dorwał się jakiegoś stanowiska czy innego jakiegoś „aufsehera” — zaraz chce by o tem wszyscy wszystkim głośno mówili.

Wszędzie i zawsze kiedy tylko zdarzy się jakaś okazja — wypychają się ci pacholkiwie przed drugich chcąc jakby powiedzieć:

— Patrzcie! Ja jestem najważniejszą figurą. A wszyscy inni to odemnie zależne pionki.

Gawiedź uliczna otwiera gęby a taki pacholek prostuje się jakby nosił stary przedwojenny kołnierz, który to aż po uszy sięgał.

Rozumniejsi zaś obywatele ze wstydem kiwają głowami. Jakoś nikt nie ma odwagi powiedzieć tym pacholkom, że ich miejsce jest więcej w tyle. Taki mniej więcej fakt zaszedł ostatnio przy jednym z pogrzebów.

Kroczy kondukt pogrzebowy. Na cmentarz prowadzą dwóch robotników. Są koledzy Zmarłych, idą też ich przełożeni inżynierowie, mistrzowie. Idzie nawet pan dyrektor. Przed nimi wszystkimi jednak kroczy największa figura — „Pan”, którego koledzy robotnicy wybrali z swego grona by ich interesy bronił przed pracodawcami. Taki „Pan” jednak inaczej to rozumie. Uważa siebie za najważniejszą figurę.

I pomyśleć że są ludzie, których nawet widmo rozprawy sądowej o „niejasności” rachunkowe nie odstrasza od prezentowania swej „wielkości”.

A. B.

Czy mądrze postąpili?

Bóg ludziom dał ziemniaki, zboże i szczerbiny,
(winny,
A ciżnych wytworzyli — wino, piwo, wódki,
Świadomie przemieniając pokarm ten
(w — jad płynny,
Co skraca im żywota bieg i tak już krótki!

Z procesu cyganów w Pszczynie.

Rozprawa o głośne morderstwo popełnione przez bandę cyganów pod Miedzną trwa od kilka dni.

W pierwszym dniu procesu sąd po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia i jego umotywowaniu przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Każdy z oskarżonych zeznaje osobno.

W czasie odczytywania motywów doszło w pierwszym dniu procesu do niezwykłego incydentu. Gdy przewodniczący trybunału przeszedł do roli oskarżonego Szeterlaka, jaką odegrał

on w krwawym mordzie, oskarżony zrywa się gwałtownie z miejsca i odwrócony do towarzyszy, podniesionym głosem mówi: „Antychrysty, wilki, gadajcie teraz w tej sali, ile ja za was krwi przelałem. To wyście mnie tutaj osadzili. Teraz żyć nie mogę z bólu i rozpacz”. Obecnie na sali wśród publiczności wdowy po śp. posterunkowym Pastelskim i listonoszu śp. Głowali przez cały czas zanoszą się od płaczu. Obecna jest również rodzina zamordowanego gajo-

wego śp. Józefa Masnego.

Po obszernym zeznaniu Hamerlaka, który jak wiadomo przeprowadził cyganów przez Pszczynkę za co otrzymał od każdego cygana do 5 zł, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Józefa Burjańskiego, znanego popularnie wśród Cyganów „Polok Rudy”. Jest to 17-letni chłopak, nieślubny syn cyganki Burjańskiej. Ponieważ ma rude włosy, dodano mu przydomek „Rudy”.

Oskarżony zeznaje „O żadnym

morderstwie nie wiem, bo byłem w Czechosłowacji, skąd wróciłem miesiąc przed morderstwem. Jeździłem po Warszawie i innych miastach handlowałem końmi i tak zarabiałem na życie.

Cyganie gadają na mnie z zemsty, bo ja nie jestem po cyganie.

Zeznawali jeszcze oskarżeni Andrzej Richter fałsz Edward Burjański oraz Franciszek Burjański. Do zarzuconych im czynów jednak nie przyznawają się. Proces trwa.

Dla miłości...

(Obrazek ze wsi.)

2)

Zerwało się. Jaskółki przelatywały tuż nad jej głową, wróble szczerbiotały w leszczynie, jak wtedy, jak wczoraj, gdy Jaś stał przy niej, patrzył się w jej oczy i mówił:

— Moja ty Maryś, czy ino Bóg pozwoli, żebyś ty była moją?...

Burek naszczekiwał, łasił się, skomlał, na fioletową jasność zachodu wpłynęła gwiazda. Dziewczyna się w nią wpatrywała i widziała, że na nią mruga i czuła, że ją ciągnie ku sobie.

Wesołe głosy rozbrzmiewały w dolinie, burek się rwał, wiatr lekko ją popychał. Postąpiła parę kroków, stanęła, obejrzała się na chatę. Niebieski dym wznosił się w górę, księżyc wydobywał się od wschodu, srebrząc szare ściany.

W oknach zabłysło czerwone światło od rozniesionego ognia na komini. Odwróciła się z początku powoli, a potem coraz szybciej uciekała, chociaż serce jej się ścisnęło, a nogi drżały. Burek biegł naprzód, szczerząc radośnie.

Dopadli do świerkowego lasku — księżyc już wypłynął ponad góry wysoko, wypełniając bladym światłem dolinę i jej rzeczkę, wijącą się śród-

kiem szerokiej drogi. Serce Marysi skakało radośnie, chociaż drżała ze strachu, zdawało się jej, że słyszy wołanie matki i jej płacz, widziała ją w ciemnościach z załamanymi rękami. Uciekała coraz prędzej, aż jej tchu w piersiach zabrakło...

Przez wieś szła wolno. Ogień buchający przez otwarte okna chat, dziewczyny biegnące po wodę, parobcy wracający z pola, nawoływania i śmiechy, gwar, oprzytomniły ją. Nabierała otuchy i pewnym krokiem postępowała dalej.

Za wioską ciągnął się bity gościńiec, fura przejeżdżały jedna za drugą, żołnierze na koniach wracali do miasta. Przeleżała się, zeszła na ścieżki i biegła wśród zbóż. Buźek biegł przodem.

Księżyc cicho mknął po niebie, gwiazdy bladły, rosa spływała na ziemię, mgła wydobywała się z łąk.

Na skrócie ścieżki w zielone błonia, tony muzyki rozlatywały się w przestrzeni. Wiejska muzyka wycinała krakowiaka, że aż się dusza rwała. Dziewczyna stanęła, Burek popatrzył na nią, i pędem pobiegł w miasto. Szła wolno i chociaż muzyka była wesoła, myśli smutne ciążyły jej na sercu.

Burek wrócił — dopadł jej do nóg, łasił się i szcekał, rwąc się na przód. Pobiegła za nim z całych sił

Oparty o filar karczmy przydrożny stał Jasiek zamyślony. Burek go ocucił. Spojrzał. Zbliżała się do niego, jego ukochana Marysia, cała różowa ze zmęczenia, radości i wstydu.

Ujęła go za rękę i prowadziła na łąkę, zdala od ludzi i gwaru.

— Jasiu, — szepnęła, spuszcza-
jąc oczy, matusia cię wygnali i nie
masz gdzie głowy położyć.

— Wygnała jak psa — poświad-
czył poważnie Jasiek.

— Ale ja cię nie opuszczę, — za-
wołała, pójde za tobą na kraj świata.
Niechaj matusia weźmie wszystko,
bylebyś ty przy mnie był.

— Maryś...

— Nie bój się, przecie mi praca
nie dziwota — pokazała sierp. — Żni-
wa się zaczynają, pójdziemy za Wi-
słą. Nie ulękne się najcięższej roboty.

Przytuliła się do niego i twarz
swoją ze wstydu na jego piersiach
ukryła.

— Ale bo widzisz Maryś, — za-
czął Jasiek — ciężko z tych dziesię-
ciu palców wyżyc — jesień niedaleko
— zima...

— Nie boję się i zimy — zawo-
łała, a wyrazy z pod serca jej się
rwały. — Pójdziemy w służbę, dobrzy
ludzie nas przyjmą. Młodzi jesteście,
biedzie się przecie nie damy.

— Ej moja Maryś, Hanka ma pół-
trzecia morga.

— Więc cóż?

Dziewczyna spojrzała mu w oczy, wargi jej drżały.

— A nic, ino, że ma, niech ino
palcem kiwnę, to za mnie poleci.

— Jasiu, gadaj wszystko odrazu
— mówiła, prostując się dumnie.

— A cóż mam gadać, — przecie
sama widzisz, że Hanka...

— Lepsza odemnie.

— Ej nie lepsza, ale Moja Maryś,
ty se znajdziesz pana o dziesięciu
morgach, a ja z Hanką biedy się nie
najem.

— Jakbyś się najadł ze mną...

I ciebie sponiewierał — dodał
założnie.

Dziewczyna ścisnęła sierp w ręce, dławiło ją w gardle, pierś się wznosiła, zacięła zębami, walczyła ze sobą, aż wreszcie wybuchła płaczem ciężkim, serdecznym. Odwróciła się i zaczęła uciekać z całych sił. Burek skomlał, biegł za nią.

— Maryś — wołał Jasiek — Ma-
ryś!...

Nie obejrzała się.

Przebiegła łąkę, dopadła do ścieżki wśród zbóż i zginęła w białej mgłę.

Na zakręcie drogi stanęła, oparła się o topolę, ręce jej zwiły, sierp jej wypadł z ręki. Wstyd i żal, gniew (Dokończenie na str. 4.)

S · P · O · R · T

Jutro mecz „Legia” — „Śląsk”.

W jutrzejszą niedzielę gości „Śląsk” stołeczna Legia. Były starania ze strony Legii by mecz odłożyć, ponieważ Martyna — ostoja drużyny warszawskiej — jest zdyskwalifikowany — a kara kończy się dopiero w poniedziałek. Zarząd Ligi jednak przekreślił obliczenia Śląska, bowiem jak donosi prasa warszawska — postanowił darować resztę kary Martynie by w ten sposób gracz ten mógł brać udział w meczu niedzielny.

Wierzmy jednak, że i Martyna nie pomoże. Śląsk pokona Legię i

zdobędzie cenne dwa punkty, czego Śląskowi życzymy razem z wszystkimi zwolennikami sportu piłkarskiego.

Śląsk wystąpi w następującym składzie: Mrozek, Seifert, Bryła, Wysocki, Hanusik, Waluś, Wiśniewski, God, Gieron, Cebula, oraz Olbrych. Jak ze składu wynika, usunięto z ataku Smola, wykazującego ostatnio słabą formę, przyczem wstawiono młodego gracza Cebulę, zapowiadającego się doskonale. Zmiana ta przyczynić się może do poprawienia gry ataku Śląska.

„Ruch” — „Śląsk” 4:2 (2:1)

Już dawno nie zebrało się tyle publiczności (około 7 tysięcy) na boisku Ruchu co zeszłej niedzieli na zawodach obu ligowców śląskich. Złożyły się na to dwie okoliczności. Nie wierzone, że mistrz Polski pokona łatwo „Śląsk” oraz, że poraż pierwszy miała drużyna Ruchu wystąpić w pełnym składzie z Wilimowskim na czele. Drużyna Ruchu wygrała ten mecz ale... szczęśliwie. Wprawdzie występ Wilimowskiego spoili znowu bardzo silnie linję ataku, lecz nie był on zawsze w stanie obegrać obronę „Śląska”. „Śląsk”, jak zgodnie cała prasa stwierdza, nie złąkł się drużyny Ruchu, która miała handicap własnego boiska, lecz dążył śmiało do zwycięstwa. Zresztą nie wiemy jak wyglądałby wynik końcowy, gdyby nie znowu sędzia! P. Berwald swoim sędziowaniem zdyskwalifikował sam siebie. Grad zarzutów jaki się posypał na sędziego tak ze strony graczy jak i publiczności da mu chyba do zrozumienia, że na zawodach na Śląsku nie powinien się już pojawić. Poza tym nie rozumiemy znowu stanowiska P. K. S-u, który sędziego — patałacha — żyda, wysyła na takie poważne zawody.

Atak Ruchu zagrał z Wilimowskim i Włodarem dobrze. W pomocy Badura grał dobrze ofensywnie, zaś Dziwisz i Zorzycki grali ostro. Także obrona Wadas i Rurański grali bardzo ostro.

Śląsk miał w ataku trzech ludzi dobrze pracujących: Wiśniewski, Gieron i God. Smol był przeciętny, zaś

(Ciąg dalszy ze str. 3.)

i oburzona miłość własna, szarpały serce. Oddychała ciężko, twarz ją paliła, serce ścisnęło ból.

Myśl błyskawicznie, jak chmura poszarpana wiatrem, pędziła przez jej głowę. Słyszała ich szum...

Sama nie wiedząc, gdzie idzie, szła brzegiem potoku w górę. Wioska spała. Ku górze coraz ciszej się robiło, dziewczyna słyszała bicie swego serca i patrzyła na bieg własnych myśli.

Jutrenka oróżowiła wschód, gwiazdy, jedna po drugiej bladły. Zbladł i księżyc, jasność obejmowała świat i umysł dziewczyny. Za świerkowym laskiem zobaczyła już zagony maczyczne, za zagonami chatę, stajenkę i tuż przy chacie starą gruszę.

Pożęta koniczyna i przy niej płachta leżały nietknięte, przyklekła i zaczęła poczęła jak wczoraj, prędko, gorączkowo, że aż sierp brzęczał, uderzając o twarde łodygi. Nażyła pełną płachtę, zarzuciła ją na plecy i poszła.

— Maryś — zawołała stara żłośnie, także serce moje strapiła. I miałabyś sumienie zostawić na starość matkę sierotą?

Przytuliła jej głowę do piersi — dziewczyna objęła matkę wpół i chociaż płakała.

Olbrych bardzo słaby. Pomoc też się podobała. Wysocki był bezprzecnie najlepszym pomocnikiem na boisku.

Obroncy Śląska, a przede wszystkim Bryła II., czuści w wykopie, szybcy i bardzo dzielni. Mrozek w bramce był tym razem niepewny. Ogólnie zaś zaznaczyć należy, iż gracz Śląska opanowali już główkowanie.

Przebieg gry: Początkowo Ruch przeważa, choć Gieron zaprzepaszcza dobrą pozycję z 2 mtr. W 9 min. Peterek bije woleja, a Wilimowski z 2 mtr. strzela bramkę. Teraz gra się wyrównuje, a God, który stał sam pod bramką niepotrzebnie piłki dotyka ręką i szansa wyrówn. została zmarnowana. W 32 min. Wiśniewski przestrzelił. Następują chwile pełne emocji pod bramką Ruchu. Śląsk naciera, God dostaje piłkę i błyskawicznym strzałem wyrównuje. W 43 min. Gieron dalekim strzałem uzyskuje prowadzenie. Ruch gra ostro, czego ofiarą pada God w zderzeniu z Badurą i Zorzyckim i wyniesiony został z boiska.

Po przerwie Wiśniewski skośnym strzałem ze skrzydła wyrównuje. Jest 2:2. Niewiadomo jakby brzmiał wynik końcowy gdyby nie sędzia. Daje dwa pod rząd rzuty karne, nie za faul na polu karnym, lecz za rzekome ręce. Przy stanie 4:2 dla Ruchu szanse Śląska na polepszenie wyniku zmalały, tem więcej gdy na skutek ostrej gry obrońców Ruchu zostaje Gieron zniesiony z boiska. Mimo wszystkiego Śląsk ma przewagę lecz tylko w polu. Grę ciągle przerywają gwizdki sędziego, który daje rozstrzygnięcia wręcz przeciwnie. Głowę stracił p. Berwald zupełnie gdy Ruch strzelił bramkę i ją nie uznał chociaż była to prawidłowo strzelona bramka przez Włodara. Jeszcze kilka karygodnych rozstrzygnięć arbitra i mecz kończy się nieprzekonywującym zwycięstwem Ruchu. A. B.

Kącik naszych Pań.

Suknia codzienna.

Suknia codzienna — to rzecz na ogół przez nas trochę niedoceniana i lekceważona, gdy tymczasem ją właśnie najczęściej nosimy, bo codziennie i przeważnie większość dnia. A więc powinnyby posiadać niejako „styl najosobliwszy” właścicielki. Z pewnością, sukni „na codzień” nadać jakąś cechę odrębności, wyróżniając ją spośród mnóstwa innych, to jednak zadanie nie łatwe. Środki bowiem, jakimi tu rozporządzać możemy, nie odznaczają się nadzwyczajnymi efektami, ponieważ materiał i fason mają być skromne, a nie krzykliwe.

Modna sukienka „na codzień” spełniać musi dwa zadania: jako sukienka letnia powinna być wykonana z materiału do prania, oraz musi być wygodna niekrępująca ruchów. Jeśli wspominałam, że ogólne wrażenie sukienki takiej musi być spokojne,

Uroczystość poświęcenia sztandaru.

W czwartek, dnia 15-go sierpnia br. urządziła Zw. Powst. Śl. Grupa na Kolonji Grażyńskiego uroczystość poświęcenia sztandaru.

Protektorat nad uroczystością raczył objąć Starosta p. Szański.

Program uroczystości następujący:

Dnia 14 sierpnia br.

Capstrzyk

godz. 18 zbiórka wszystkich organizacji i raport na placu wolnym przy ulicy 3 Maja na Kolonji

godz. 19 wymarsz i pochód przez miejscowość, oraz złożenia wieńca na grobie Nieznajomego Powstańca — potem ul. Wolności na Kolonję — zapalenie ogniska — i przemówienie Naczelnika Gminy p. Polaka.

Dnia 15 sierpnia br.

godz. 6 pobudka

godz. 7 koncert poranny

godz. 9 przyjmowanie i przywitanie towarzyszy i gości na placu wolnym przy ul. 3-go Maja na Kolonji

godz. 9,45 wymarsz do prezesa po sztandar i pochód do kościoła parafialnego

godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła (w czasie mszy św. śpiewa Tow. Śpiewu Moniuszko).

Czy tak jest w porządku?

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach — dzięki staraniom Zarządu miejscowego Klubu Bokserskiego — poszczególni członkowie otrzymali pracę w hucie Falwa. Na pozór jest wszystko w porządku i napewno należałoby się Zarządowi wspomnianego klubu pochwała, gdyby nie małe ale.

Otóż jak zdołaliśmy sprawdzić m. in. pracę dostał również bokser z Chorzowa Rzeki zawodnik wagi półciężkiej. Pomijając już fakt, że klub miejscowy ma zawodników w tej wadze — nie rozumiemy kaperowania zawodnika, który szczyt swych umiejętności dawno już przekroczył.

Nie dosyć na tem daje się pracę człowiekowi, który dla klubu jeszcze nic nie zrobił a takim zawodnikom jak Mrozek, który niejednokrotnie już reprezentował klub i to z powodzeniem, każe się dalej jeść chleb z łaski. A czy Pinta nie zasłużył sobie na uwzględnienie w zarządzie, tem więcej że to sierota zdany na łaskę opiekuna? Czy za to, że zawodnik w klubie dowalczył się kalektwa, nie zasłużył sobie poparcia w osiągnięciu pracy?

Na pytania te chętnie chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź zarządu miejscowego klubu bokserskiego.

godz. 12,00 po nabożeństwie pochód przez ulicę Czarnoleśną, kolonję robotniczą, gdzie odbędzie się defilada — następnie do ogrodu p. Preisnera gdzie nastąpi przywitanie i przemówienia, wbijanie gwoździ i wpisywanie do księgi pamiątkowej

godz. 13,00 przerwa obiadowa

godz. 15,00 koncert popołudniowy wykonany przez orkiestrę powstańczą — podczas koncertu różne niespodzianki jak strzelanie z wiatrówki o nagrody — kręglowanie

godz. 19,00 zabawa taneczna.

Zarząd grupy prosi Obywateli o liczny udział w uroczystości, tem więcej, że uroczystość poświęcenia sztandaru połączona jest z 15-leciem wybuchu II-go Powstania Śląskiego.

Program Radjowy

Rozgłośni Katowickiej

Niedziela, dnia 11. 8. br.

- 8,30 „Kiedy ranne wstają zorze”
- 8,33 Gazetka rolnicza
- 8,45 Gimnastyka
- 9,05 Pogadanka sport. — turystyczna
- 9,10 Dziennik poranny
- 9,20 Transmisja uroczystości „Święta Gór” z Zakopanego
- 11,00 Program na dzień bieżący
- 11,05 Koncert Małej Orkiestry P. R.
- 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12,03 Feljton — „Podróżujemy”
- 12,20 Poranek muzyczny
- 13,00 „Syn marnotrawny” — fragment słuchowiskowy.
- 14,00 Muzyka lekka (płyty)
- 15,00 Pogadanka rolnicza
- 15,10 Płyty
- 15,22 „Co słychać na Śląsku”
- 15,35 Płyty
- 15,45 Reportaż wiejski
- 16,00 Koncert solistów
- 16,45 Szkic literacki
- 17,00 Koncert dla letnisk i uzdrowisk
- 18,00 Transmisja z obozu L. M. i K. nad Naroczą
- 18,15 „Trochę humoru” — dla grzecznych dzieci
- 18,30 „Cała Polska śpiewa”
- 18,45 „Na granicy łotewskiej” reportaż
- 19,00 Program na dzień następny
- 19,10 Koncert reklamowy
- 19,25 „Bery i bojki Śląskie”
- 19,50 „Waucie policyjnym w Chicago” feljton
- 20,00 Transmisja z „Święta Gór” z Zakopanego
- 20,45 Wyjaski z pism Józefa Piłsudskiego
- 20,50 Dziennik wieczorny
- 21,00 Muzyka Kameralna
- 21,30 „Na wesołej lwowskiej fali”
- 22,00 Wiadomości sportowe
- 22,20 „Nasza Marynarka gra”
- 23,00 Wiadomości meteorologiczne
- 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

się najkorzystniej w fasonie najprostszym.

Oprócz płótna używa się obecnie sukien „na codzień” i surowego jedwabiu, który wygląda, zawsze bardzo korzystnie. Oczywiście i tutaj należy przesadnego fasonu. Najładniejsze okażą się kasaki. Tego rodzaju sukienki nadają się doskonale nie tylko przy zajęciu zawodowym, ale przystroiwszy główkę odpowiednio szerokim fantazyjnym kapeluszem, używać ich można z dużym powodzeniem jako sukienek wizytowych i na przechadzki popołudniowe.

Te same zasady, co przy materiałach kolorowych, obowiązują i przy materiałach pasiastych; króć skomplikowany i wszelkie przybrania byłyby niepotrzebnym przeładownością, wywierając wrażenie mało estetyczne.

A więc hasło dla sukienki na codzień: prostota i gładkość. Dotyczy to również i wszelkich dodatków, a więc kapelusza, trzewików, rękawiczek i chusteczek.